

Sygn. akt II K 671/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 września 2017 r.

Sąd Rejonowy dla Warszawy Śródmieścia II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący SSR Justyna Koska - Janusz

Protokolant Agnieszka Góral, Giorgio De Angelis,

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej Warszawa Śródmieście Tomasza Mioduszewskiego i apl. prok. Andrzeja Pawińskiego

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 1 grudnia 2016 r., 25 kwietnia 2017 r., 24 maja 2017 r., 26 czerwca 2017 r., 19 września 2017 r.,

sprawy **R. M.**, syna E. i I. z domu S., urodzonego (...) w O.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 25 maja 2016 r. w W. przy ul. (...) dokonał zaboru w celu przywłaszczenia telefonu komórkowego marki I. (...) o wartości ok. 3.000,00 zł na szkodę P. M., przy czym czynu tego dopuścił się mając w znacznym stopniu ograniczoną poczytalność w rozumieniu art. 31 § 2 kk,

tj. o czyn z art. 278 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk,

orzeka

I. oskarżonego **R. M.** uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu;

II. na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. - Prawo o adwokaturze (Dz. U. z 2002 r. Nr 123, poz. 1058 z późn. zm.) oraz § 4 ust. 1 i 3 oraz § 17 ust. 2 pkt 3 w zw. z § 20 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. 2015 r. poz. 1801) w zw. z § 22 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z dnia 18 października 2016 r. poz. 1714) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. I. kwotę 840,00 zł (osiemset czterdzieści złotych 00/100) powiększoną o należną stawkę podatku od towarów i usług – tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu;

III. na podstawie art. 632 pkt 2 kpk określa, że koszty procesu ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 671/16

UZASADNIENIE

R. M. został oskarżony o to, że w dniu 25 maja 2016 r. w W. przy ul. (...) dokonał zaboru w celu przywłaszczenia telefonu komórkowego marki I. (...) o wartości ok. 3.000,00 zł na szkodę P. M., przy czym czynu tego dopuścił się mając w znacznym stopniu ograniczoną poczytalność w rozumieniu art. 31 § 2 kk, tj. o czyn z art. 278 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk.

W oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 25 maja 2016 r., około godziny 19.00-20.00, P. M. przyjechał na ulicę (...) w W. z zamiarem udania się do restauracji (...), gdzie zamierzał spotkać się ze znajomymi. Na miejsce dowieziony został przez swojego kierowcę – D. S., który zaparkował samochód w okolicy hotelu (...) i pozostał w pojeździe, oczekując na zakończenie spotkania. W okolicach, gdzie zaparkowany został samochód, przebywał R. M., który w miejscu tym jest często widywany jako tzw. „parkingowy”, czyli osoba wskazująca wolne miejsce postojowe na ulicy. P. M. udał się do restauracji i wraz ze znajomymi zajął stolik w ogródku restauracyjnym, gdzie wspólnie przebywali do około północy. Kiedy P. M. odszedł od stolika, aby odprowadzić swoją znajomą do taksówki, pozostawił na nim telefon komórkowy (...). W restauracji przy stoliku pozostał jeszcze B. G., który z chwilą gdy P. M. odszedł, wstał od stolika, aby zapalić papierosa. Odchodząc od stolika nie zauważył na nim leżącego telefonu. Po około 3-4 minutach P. M. powrócił do restauracji i spostrzegł, że nie ma na nim jego telefonu. Zwrócił się wówczas do obsługi restauracji z pytaniem, czy mają wiedzę na temat pozostawionego przez niego telefonu. Nikt jednak jego telefonu nie zauważył. Wówczas pokrzywdzony udał się do zaparkowanego pojazdu i wraz z kierowcą – D. S., po uruchomieniu aplikacji na innym urządzeniu „znajdź mój iPhone” podążyli za sygnałem lokalizującym to urządzenie. Aplikacja wskazała im, że telefon ten przemieszcza się w kierunku Dworca (...) i gdy dotarli w jego pobliżu, P. M. ruszył biegiem w miejscu, gdzie wskazywała mu aplikacja. W momencie gdy był kilka metrów za sygnałem telefonu zobaczył dwie osoby, które znajdowały się idealnie w miejscu, w którym znajdował się ten telefon i krzyknął do znajdujących się tam dwóch mężczyzn „stój złodzieju, łapać złodzieja”. Mężczyźni ci ruszyli do ucieczki, a pogoń za nimi ruszył P. M., do którego dołączyły jakieś postronne osoby. Kiedy dobiegł do tych mężczyzn, wywiązała się kłótnia. Wówczas było to około godziny 1:15. Na miejscu tym znajdowała się kilkusobowa grupa, wśród której nie było R. M.. W pewnym momencie P. M. otrzymał cios w głowę, który spowodował, że stracił przytomność. Był też bity i kopany przez nie ustalone osoby. Wkrótce na miejsce przybyła policja, a osoby te rozbiegły się. Stamtąd pokrzywdzony został odwieziony do szpitala, gdzie przebywał do czasu opatrzenia obrażeń. Po wyjściu ze szpitala zorientował się, że na jego ipadzie w dalszym ciągu pojawiał się utracony telefon, w związku z czym skontaktował się z funkcjonariuszami Policji, którzy wraz z nim udali się na poszukiwania tego telefonu, nadal korzystając z uruchomionej aplikacji.

Funkcjonariusze Policji udali się wraz z pokrzywdzonym w trasę zgodnie z kierunkiem, jaki wskazywała aplikacja. Po wejściu do tramwaju, w którym było trzech pasażerów, zwrócono się do jednego z nich z żądaniem wydania telefonu. W między czasie pokrzywdzony z innego aparatu telefonicznego wykonał połączenie na nr telefonu, czym uaktywnił dzwonek. Telefon ten zadzwonił w kieszeni oskarżonego, który wówczas spał. R. M. wydał telefon, a funkcjonariuszom podał, że telefon ten znalazł w pobliżu restauracji (...) w W.,

Do zatrzymania R. M. doszło w dniu 25 maja 2016 r. o godz. 5.10 w tramwaju linii 22, jadącym w kierunku O. z P., na Al. (...).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zeznań P. M. (k. 16v-17, 240-243), P. P. (k. 8v, 262-263), P. G. (k. 263-264), D. S. (k. 264-265), Ł. K. (k. 283), protokołu zatrzymania osoby (k. 2), i protokół przeszukania osoby (k. 5-7).

Oskarżony **R. M.** nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że telefonu tego ani nie ukradł, ani nie przywłaszczył sobie, a jedynie go znalazł. Podał, że telefon ten znalazł na ulicy (...), róg ul. (...), że leżał gdzieś przy szkole na chodniku. Wyjaśnił, że telefon ten podniósł, schował, że chodził z tym telefonem, wsiadł nad ranem w tramwaj i z tramwaju „ściągnęła” go policja. (**vide** k. 144)

Nadto w toku przewodu sądowego R. M. zaprzeczył, aby przywłaszczył sobie ten telefon, wyjaśnił, że telefon ten tylko znalazł, a potem zamierzał go oddać w najbliższej jednostce Policji na Dworcu (...), ale policja go ubiegła, bo go zatrzymała, a on telefon ten oddał. Nadto wyjaśnił, że na policji mówił, że telefon ten znalazł i że o powyższym informował swoją koleżankę M. K.. Wyjaśnił też, że ten telefon był cały czas włączony, nie wyciągał z niego karty, ani go nie wyłączał. Podał też, że nie oddał tego telefonu od razu, bo był zajęty naganianiem klientów do klubu go-go.

Podał też, że nie miał zamiaru przywłaszczać telefonu, bo sam miał przy sobie jeden telefon, a w domu miał jeszcze dwa inne. (*vide* k. 283 i 284)

R. M. został poddany badaniu sądowo-psychiatrycznemu przez biegłych lekarzy psychiatrów, którzy rozpoznali u niego organiczne zaburzenia osobowości, uzależnienie od alkoholu, epizody halucynozy alkoholowe w wywiadzie. Orzekli też, że stan psychiczny badanego w odniesieniu do zarzucanej mu kradzieży z art. 278 § 1 kk nie znosił, ale ograniczał w stopniu znacznym jego zdolności rozpoznania znaczenia tego czynu oraz zdolności pokierowania swoim postępowaniem w rozumieniu art. 31 § 2 kk. Poczytalność w czasie czynu i w toku postępowania badany miał ograniczoną w stopniu znacznym z uwagi na organiczne uszkodzenia OUN. (opinia sądowo-psychiatryczna k. 44-47)

Po uzupełnieniu materiału dowodowego o dodatkową dokumentację medyczną biegli lekarze psychiatrzy, już na etapie postępowania sądowego, podtrzymali wnioski końcowe poprzedniej opinii, uznając, że stan psychiczny badanego w odniesieniu do zarzucanego mu czynu z art. 278 § 1 kk nie znosił, ale ograniczał w stopniu znacznym jego zdolność do rozpoznania znaczenia tego czynu i do pokierowania swoim postępowaniem. (opinia sądowo-psychiatryczna k. 222-226)

W toku postępowania jurysdykcyjnego biegli lekarze psychiatrzy złożyli też uzupełniającą pisemną opinię, odnosząc się do możliwości zrozumienia znaczenia czynu mogącego polegać na przywłaszczeniu rzeczy znalezionej i pokierowania swoim postępowaniem przez oskarżonego. Biegli podtrzymali swoje stanowisko co do oceny stanu psychicznego badanego. (uzupełniająca opinia sądowo-psychiatryczna k. 311-312)

Sąd zważył, co następuje:

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje zdaniem Sądu podstaw do przypisania oskarżonemu sprawstwa zarzucanego mu występku kradzieży, jak również nie pozwala na uznanie, że oskarżony działał z zamiarem przywłaszczenia znalezionej rzeczy.

Dowody, które zebrane zostały w toku przewodu sądowego, nie budziły wątpliwości co do ich wiarygodności. Ocena ta odnosi się do zeznań przesłuchanych w tej sprawie świadków, tudzież dowodów z dokumentów, jak też do wyjaśnień oskarżonego, który nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i zaprzeczył, aby działał z zamiarem przywłaszczenia telefonu pokrzywdzonego. Depozycje świadków, a mianowicie P. M., P. G. i D. S. są logiczne, spójne, rzeczowe i wzajemnie się uzupełniające. Dodatkowo zeznania te korelują z depozycjami funkcjonariuszy Policji, którzy wraz z pokrzywdzonym udali się w poszukiwaniu utraconego przez P. M. telefonu. Końcowo zeznania te w pełni korelują z zachowanym zapisem z monitoringu z miejsca, w którym doszło do pobicia pokrzywdzonego przez nieznaną sprawcę. Materiał ten, aczkolwiek wiarygodny, nie pozwala zdaniem Sądu na dokonanie kategorycznych ustaleń co do osoby sprawcy kradzieży, jak również nie pozwala na przypisanie oskarżonemu innego czynu zabronionego, w tym też występku przywłaszczenia rzeczy znalezionej. To, co niewątpliwie wynika z przeprowadzonego postępowania dowodowego, to to, że oskarżony, jako tzw. „parkingowy”, był często widywany w miejscu, w którym znajduje się restauracja (...), że był on osobą znaną z widzenia pokrzywdzonemu i jego kierowcy, że w pobliżu tej restauracji był widziany także w dniu zdarzenia po zaparkowaniu pojazdu, jak również, że widziany był przez tego kierowcę w pobliżu Dworca (...) po całym zajściu, jak też i to, że przy nim znaleziony został utracony przez pokrzywdzonego telefon. Rodzi się zatem pytanie, czy fakty te, w szczególności czy ujawnienia telefonu pokrzywdzonego przy oskarżonym nad ranem, w kilka godzin po utracie tego telefonu przez pokrzywdzonego, kiedy oskarżony przemieszczał się tramwajem z W. P. w kierunku Ś., w sposób nie budzący wątpliwości pozwala na przypisanie mu kradzieży albo przywłaszczenia rzeczy znalezionej. Odpowiedź na to pytanie jest – zdaniem Sądu - negatywna.

Rozważając materiał dowodowy pod kątem ustalenia sprawcy kradzieży, należy na wstępie podkreślić, że nie ma żadnych bezpośrednich dowodów, które na sprawcę tego występku by wskazywały. Oczywiście należy pamiętać o tym, że przy oskarżonym o godzinie 5.10 został znaleziony telefon pokrzywdzonego, niemniej oprócz tego faktu istotne są też miejsce, czas i okoliczności, w jakich do tego doszło.

W sprawie tej żaden ze świadków nie widział oskarżonego w pobliżu restauracji, kiedy doszło do kradzieży. Pokrzywdzony zeznał wprawdzie początkowo w sposób stanowczy, iż „może stwierdzić ze 100 % pewnością, że w chwili kiedy telefon zginął oskarżony kręcił się w okolicach restauracji, że zwrócił na niego wielokrotnie uwagę, bo kręcił się w okolicach restauracji”, niemniej dopytywany o tę okoliczność wycofał się z tego kategorycznego stwierdzenia i zeznał, iż „jak siedział w restauracji, to faktycznie nie widział oskarżonego, ale jak wysiadał z samochodu, to on się kręcił na tej ulicy”. Dodał też, że ta restauracja i okolice hotelu (...) to są miejsca, w których zwykł służbowo się spotykać, poza tym bardzo często bywa w tych okolicach i tam napotyka na oskarżonego jako tzw. „parkingowego”. Oskarżony tym okolicznościom nie zaprzeczał. To, że był tam często widywany, wynika także z zeznań kierowcy pokrzywdzonego – D. S., któremu oskarżony też jest znany z widzenia, jako osoba wskazująca wolne miejsca postojowe. Można zatem stwierdzić, że w rejonie tym każdy z nich często się pojawiał, aczkolwiek każdy z nich w innym celu. P. M. dodał też, że widział oskarżonego też w dniu zdarzenia, aczkolwiek było to wtedy, kiedy parkował samochód około 19-tej, 20-tej godziny. W czasie kiedy zatem doszło do zaboru tego telefonu, bądź też w czasie nieodległym od tego zdarzenia, oskarżony nie był widziany na miejscu zdarzenia.

Ponadto z chwilą, gdy pokrzywdzonemu udało się dobiec na miejsce, które lokalizowała aplikacja „szukaj mój I.”, nie spostrzegł tam oskarżonego, którego z pewnością by rozpoznał, skoro był on mu osobą znaną z widzenia. Pokrzywdzony zeznał natomiast, że aplikacja ta naprowadziła go na okolice stacji (...) i natknął się tam na dwóch mężczyzn, którzy na jego zawołanie „łapać złodzieja”, zaczęli uciekać (k. 16v). W chwili gdy pomiędzy P. M. a znajdującymi się tam osobami wywiązała się - jak to określił D. S. - „wymiana”, to również on nie widział tam oskarżonego, którego także znał z widzenia. Innymi słowy, oskarżony w krótkim czasie po zdarzeniu, nie był widziany tam, gdzie wedle wskazań aplikacji znajdował się telefon. Reakcja natomiast tych dwóch nie ustalonych mężczyzn skłaniać musi do wniosku, że byli oni w posiadaniu tej rzeczy. Sprawa pobicia pokrzywdzonego niestety zakończyła się umorzeniem postępowania wobec niewykrycia sprawcy.

Należy również zauważyć, że w sprawie niniejszej nie został zabezpieczony monitoring z okolic restauracji, ani też z samej restauracji, a zatem brak jest też tego typu obiektywnego dowodu, który mógł poddać weryfikacji wyjaśnienia oskarżonego. Nie zostały też przesłuchane osoby z ówczesnej obsługi restauracji. Na obecnym etapie poszukiwanie tych dowodów przez Sąd ocenić należało jako niecelowe, albowiem po tak znacznym upływie czasu zapis monitoringu jest nadpisywany. Ponadto, jak wynika z zeznań samego pokrzywdzonego, podjął on próbę ustalenia jeszcze w dniu zdarzenia, czy osoby te miały wiedzę na temat pozostawionego przez niego telefonu i starania te nie dały pozytywnego wyniku.

W świetle tych dowodów, uznać należało zdaniem Sądu, że sprawca kradzieży telefonu nie został ustalony. Sam fakt ujawnienia telefonu u oskarżonego dowodzi tylko tego, że był on w jego posiadaniu, niemniej do przypisania sprawstwa czynu przywłaszczenia konieczne jest jeszcze udowodnienie działania sprawcy z zamiarem włączenia danego przedmiotu do swojego majątku, bądź też postąpienia z rzeczą jak właściciel. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje natomiast podstaw do formułowania wniosku, że oskarżony tak właśnie postąpił. Postawienie takiej tezy – w przypadku wyraźnego zanegowania takiego zamiaru przez sprawcę – wymaga ustalenia takiego zamiaru na podstawie okoliczności inkryminowanego zdarzenia. W tej konkretnej sprawie okoliczności te nie są jednak niewątpliwe i nie pozwalają na sformułowanie kategorycznych wniosków co do istnienia takiego właśnie zamiaru. Należy po pierwsze zwrócić uwagę na to, iż czas dzielący pomiędzy stwierdzeniem utraty telefonu a jego odnalezieniem przy oskarżonym był na tyle krótki, że nie pozwalał na uznanie, że oskarżony postąpił z tą rzeczą, jak z własną. Skoro bowiem do utraty telefonu doszło około północy, a oskarżony został zatrzymany we wczesnych godzinach porannych, tj. o godz. 05.10, to nie miał on realnych możliwości postąpić tak, jak deklarował, a zatem zwrócić znaleziony telefon. Inna byłaby bowiem ocena niezwrócenia telefonu do biura rzeczy znalezionych czy w jakiejś jednostce policji, gdyby od inkryminowanego zdarzenia upłynęło więcej godzin bądź dni. Bierność oskarżonego mogłaby wówczas wskazywać na jego rzeczywisty zamiar. Trudno jest natomiast oczekiwać, że czynności takiej osoba dopełni niemalże natychmiast po odnalezieniu rzeczy. Po wtóre, w telefonie tym oskarżony nie dokonał żadnych zmian, polegających czy to na wyjęciu karty sim, czy na wyłączeniu telefonu, które wskazywałyby, że postępuje on z tą rzeczą jak z własną. Po trzecie wreszcie, nie czynił on żadnych zabiegów, aby telefon ten ukryć, co więcej kierował się w stronę miejsca, gdzie ten

telefon został przez niego znaleziony, a zatem mógł się spodziewać, że również tam może napotkać na osobę, która ten telefon straciła.

Dowodem świadczącym o tym, że telefon ten oskarżony nie tylko znalazł, ale także, że miał zamiar go przekazać w najbliższej jednostce Policji, były zeznania M. K. (k. 322-323). Depozycje jej korelowały z wyjaśnieniami oskarżonego, który wersję, że takie były okoliczności wejścia przez niego w posiadanie tej rzeczy, podawał funkcjonariuszom Policji już w chwili jego zatrzymania. Jako miejsce znalezienia tej rzeczy wskazywał zaś ulice (...), a zatem w pobliżu restauracji, w której pokrzywdzony przebywał wraz ze znajomymi.

Przechodząc do oceny prawnej ustalonego stanu faktycznego stwierdzić należy, iż przestępstwo kradzieży określone w art. 278 § 1 kk, pod zarzutem popełnienia którego stanął oskarżony, polega na zaborze cudzej rzeczy ruchomej w celu przywłaszczenia. Znamię czynności wykonawczej polegającej na „zaborze” jest zrealizowane wówczas, gdy sprawca wyjmie rzecz ruchomą spod władztwa osoby uprawnionej i sam obejmuje ją we władanie. Przestępstwo to może być popełnione jedynie umyślnie, w zamiarze bezpośrednim kierunkowym. Sprawca, zabierając cudzą rzecz ruchomą, musi bowiem działać „w celu jej przywłaszczenia”, czyli w celu wykreowania takiej sytuacji, w której będzie mógł z rzeczą postąpić jak właściciel.

W przypadku zaś występku przywłaszczenia, stypizowanego w art. 284 kk, sprawca nie podejmuje działań, które mają doprowadzić do sytuacji, w której wyjmie on rzecz spod władztwa innej osoby, ale w posiadaniu danej rzeczy już się znajduje. Strona podmiotowa tego przestępstwa polega na umyślności, wyłącznie w formie zamiaru bezpośredniego, postępowania z cudzą rzeczą jak właściciel, a sprawcy musi towarzyszyć zamiar zatrzymania mienia bez żadnego tytułu prawnego. Innymi słowy sprawca musi działać w ściśle określonym celu, którym jest przywłaszczenie cudzej rzeczy (mienia). Nie wystarcza, że godzi się na możliwość przywłaszczenia. Niezbędnym dla przypisania mu przywłaszczenia jest, by tego chciał i by to było jego celem (tak przykładowo Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 27 października 2016 r. sygn. akt II AKa 350/16)

Przedmiot czynności wykonawczej przestępstwa przywłaszczenia z art. 284 § 3 kk określony został jako rzecz znaleziona. Należy jednak podkreślić, że określenie rzecz znaleziona oznacza de facto punkt widzenia sprawcy, bowiem z punktu widzenia pokrzywdzonego będzie to rzecz utracona. Przy czym okoliczność tego typu, czy osoba właściciela znalezionej rzeczy jest sprawcy znana czy też jest to osoba nieznana, nie ma znaczenia dla istoty tego przestępstwa. Znalezienie rzeczy zgubionej czy też takiej, nad którą władztwo utracił jej właściciel, nie jest samo w sobie czynnością przestępną. Nakłada natomiast na znalazcę obowiązek zawiadomienia o tym, w przeciągu dwóch tygodni, organu Policji lub innego organu państwowego albo poszukiwania właściciela w inny sposób. Zaniechanie tego obowiązku będzie stanowiło wykroczenie przewidziane w art. 125 kodeksu wykroczeń. Przywłaszczenie znalezionej rzeczy nastąpi natomiast wówczas, gdy znalazca zgubionej rzeczy nie postąpi zgodnie z obowiązującymi przepisami określającymi sposób postępowania w takim przypadku i jednocześnie podejmie działania uzewnętrzniające jego wolę postąpienia z rzeczą tak, jakby była ona jego własnością. Mogą one polegać m.in. na sprzedaży tej rzeczy, zamianie na inną, zniszczeniu jej, darowaniu innej osobie, ukryciu, przerobieniu. Przestępstwo przywłaszczenia rzeczy znalezionej dokonane jest bowiem z chwilą uzewnętrznienia przez sprawcę zamiaru rozporządzenia tą rzeczą jak swoją własną. (por. A. Sośnicka Przestępstwo i wykroczenie przywłaszczenia w polskim prawie karnym Lex 2013)

Tak interpretowane przepisy prawa karnego materialnego mogą być zastosowane jedynie przy dochowaniu reguł wynikających z prawa karnego procesowego. W polskim procesie karnym art. 5 § 1 i 2 kpk statuuje natomiast dwie rudymentarne i powiązane ze sobą zasady postępowania karnego, a mianowicie zasadę domniemania niewinności i zasadę in dubio pro reo. Zasada pierwsza nakazuje uznawać oskarżonego za niewinnego, dopóki wina jego nie zostanie udowodniona. Z domniemaniem niewinności ściśle związana pozostaje zasada in dubio pro reo nakazująca rozstrzygać na korzyść oskarżonego niedające się usunąć wątpliwości. Oznacza to innymi słowy, że udowodnienie winy oskarżonemu musi być całkowite, pewne i wolne od wątpliwości.

Przenosząc powyższe zasady na grunt niniejszej sprawy należy wyraźnie stwierdzić, że zamiaru przywłaszczenia nie można domniemywać, lecz należy go udowodnić. W dochodzeniu do prawdy materialnej Sąd może oczywiście

posługiwać się nie tylko dowodami bezpośrednimi, którymi aktualnie dysponuje, ale również sięgać po reguły wnioskowania wsparte przesłankami natury empirycznej. Pozwala to na dokonywanie ustaleń faktycznych także w oparciu o dowody pośrednie, o ile czynią one zadość postulatowi dochodzenia do prawdy obiektywnej, nie kłócą się z zasadami doświadczenia życiowego, a nadto respektują zasadę in dubio pro reo.

W niniejszej sprawie takich dowodów i poszlak, zdaniem Sądu, niestety brak. Wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego mogły prowadzić też do wniosku, że osoba, która faktycznie dokonała kradzieży telefonu, po tym jak zorientowała się, że jest to telefon iPhone, mogła go porzucić, gdyż powszechnie wiadomym jest, że telefony te mają zainstalowaną aplikację, która pozwala na poszukiwanie urządzenia nawet wówczas, gdy jest ono w trybie offline czy jest wyłączone, poza tym produkty te są rejestrowane przy zakupie, co dodatkowo stanowi istotną przeszkodę do wprowadzenia ich do wtórnego obiegu. Nie daje się też wykluczyć sytuacja, że telefon ten został zgubiony podczas ucieczki przez sprawcę, kiedy pokrzywdzony ruszył w pogoń za dwoma mężczyznami. Pamiętać bowiem należy, że zdarzenia te rozgrywały się w niedalekiej odległości od siebie, w rejonie, w którym R. M. jest częstym bywalcem. Dlatego wersja podawana przez oskarżonego, że telefon ten znalazł, nie jest wersją nieprawdopodobną albo prawie niemożliwą do zaistnienia, jeśli kierować się wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego.

Występujące w tej sprawie wątpliwości co do istnienia zamiaru przywłaszczenia tej rzeczy należało zatem rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego, gdyż nie można ich było usunąć przy pomocy zebranych dowodów, tudzież bazując na wskazaniach wiedzy i doświadczenia życiowego, ewentualnie kontynuując postępowania dowodowego.

Mając na uwadze powyższe i kierując się dyspozycją art. 414 § 1 kpk Sąd uniewinnił R. M. od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Wobec ustanowienia dla oskarżonego obrońcy z urzędu Sąd na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. - Prawo o adwokaturze (Dz. U. z 2002 r. Nr 123, poz. 1058 z późn. zm.) oraz § 4 ust. 1 i 3 oraz § 17 ust. 2 pkt 3 w zw. z § 20 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. 2015 r. poz. 1801) w zw. z § 22 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z dnia 18 października 2016 r. poz. 1714) zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. I. kwotę 840,00 zł powiększoną o należną stawkę podatku od towarów i usług – tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej. Wysokość przyznanego wynagrodzenia obliczona została przy uwzględnieniu ilości terminów, w których rozprawa ta się odbywała i w których obrońca uczestniczył.

Wobec uniewinnienia oskarżonego R. M. od zarzucanego mu czynu, o kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 632 pkt 2 kpk, określając, że koszty te ponosi Skarb Państwa.

ZARZĄDZENIE

Odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć zgodnie z wnioskami.